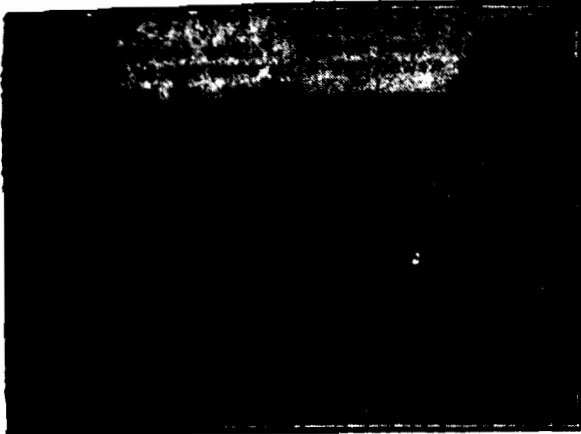


Nowa twierdza oświaty



W Warszawie wybudowano nowy gmach szkolny, w którym znajdują pomieszczenia dwie szkoły powszechne im. gen. Suwałki i gen. Bema.

W Chinach powstał trzeci rząd Nankin siedzibą nowej władzy

LONDYN 19. — Pomiedzy lewymi a prawymi skrzydlami chińskiego Kuomintangu doszlo do zupełnego zerwania.

Na konferencji, zwołanej przez Ciang-Kaj-Szeka poddano ostrej krytyce działalność rządu w Hankou, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, wypływające z rozszerzenia się wpływów bolszewickich.

Konferencja zakończyła się uchwala, na mocy której ma powstać nowy rząd Chin Południowych z siedzibą w Nankinie.

LONDYN 19. — Powstanie nowego rządu w Nankinie pod przewodnictwem Ciang-Kaj-Szeka wywołalo ogólne zadowolenie.

Znak uspokojenia w Chinach

Przedłużenie traktatu z Japonią

LOS AN. 19. Z Pekinu dobiegła wiadomość, że traktat handlowy chińsko-japoński, którego termin upływał 30. 10, przedłużono na 3 lata.

Trzęsienie ziemi w Abruzzach

RZYM 19. W okolicy Cassino odczuło dwa bardzo silne trzęsienia z emi, trwające kilkanaście sekund. Odrostek trzęsienia były góry Abruzzu.

Książę -- aktorem filmowym



W głównym filmie „U kranców świata” główną rolę gra autentyczny książę mongolski.

MORDERCY Ś.P. PREZYDENTA CYNARSKIEGO WYKRYCI Skrytobójstwo -- dziełem zemsty Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym

Z Łodzi donoszą:

Po kilku dniach mozolnego śledztwa w sprawie zamordowania ś. p. prezydenta Cynarskiego, w niedziele wielkanocna nad ranem naczelnik urzędu śledczego komisarz Weyer, w towarzystwie kilku wydawców, pojechał do mieszkania bezrobotnego Adama Walaszka przy ul. Rynek Bałucki nr. 5 celem przeprowadzenia rewizji. Policja zachowała wszelkie środki ostrożności i weszła do mieszkania Walaszka z rewolwerami w rękach.

W małej izbie zabawiano się przy wódce i świeconem kilka osób. Gdy policja weszła, żona Walaszka krzyknęła: — Mój mąż nie zabił prezydenta! Komisarz Weyer, który nie rozporządzał jeszcze dokładnym materiałem dowodowym w kierunku winy W., przystąpił natychmiast do szczegółowego śledztwa. Wszelkich obecnych aresztowano i odwieziono do urzędu śledczego.

Zeznania Walaszka były wprost sensacyjne. Wkrótce przyznał się do morderstwa i wymienił nazwisko współnika zbrodni, 21-letniego Kazimierza Rydzewskiego.

Około godz. 6 rano policja przyjechała do domu przy ul. Włocławskiej 15. Rydzewski spał, lecz gdy tylko zobaczył mundury policyjne, usiłował ratować się ucieczką.

Policja obezwładniła go i zawiozła do urzędu.

Walaszek zeznał, że zwolniony z

miejskich, robót brukarskich, przez szereg miesięcy starał się o pracę i zapomniał, a nawet udał się z prośbą o pomoc do wiceprezydenta miasta Groszkowskiego, a gdy spotkała go odmowa, postanowił zemdlać się krwawo na wicepr.

Groszkowskim.

lecz w ostatniej chwili postanowił udać się jeszcze do prez. Cynarskiego. Nie dopuszczono go jednak do gabinetu prezydenta w magistracie.

Dnia 13 kwietnia b. r. Walaszek czekał na prez. Cynarskiego w klatce schodowej mieszkania przy ul. Andrzeja 4, a urzawszy go gdy schodził z góry, prosił go o robotę, a na odmowną odpowiedź znieważył słownie. Teraz już Walaszek z całą świadomością przystąpił do zbrodni. Zwrócił się więc do niejakiego Rydzewskiego, karanego 6-miesięcznym więzieniem za usiłowane zabójstwo policjanta i zaznajomił go z planem za-

mordowania prezydenta Cynarskiego. Rydzewski zgodził się na współudział w zbrodni, a nawet przypomniał sobie, że to właśnie p. Cynarski, jako sędzia skazał go na więzienie.

Dnia 14 b. m. Walaszek kupił za 4.50 zł. duży nóż kuchenny, a Rydzewski zabrał z domu ciężki łom żelazny. Tak uzbrojeni oczekiwali w klatce schodowej na prez. Cynarskiego. Rydzewski, znudzony długim czekaniem, jako „zawodowiec” zaczął oglądać drzwi, prowadzące do zamkniętego magazynu

i lekko je podważał. W tej chwili nadszedł prez. Cynarski.

Rydzewski zawołał: Walaszek, azyjaj!

I schwycił ś. p. C. za prawą rękę, aby uniemożliwić napadniętemu wydobycie rewolweru. Wtedy Walaszek rzucił się na C. i wbił mu nóż głęboko w brzuch, poczem zbiegł wraz z Rydzewskim, jak to już wiadomo z poprzednich doniesień.

Na wniosek prokuratora obaj zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. prez. Cynarskiego

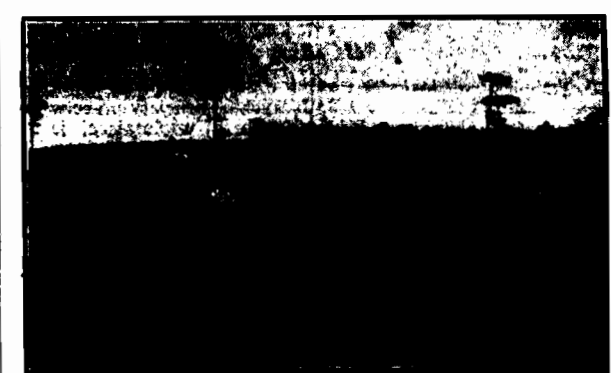
ŁÓDŹ 19.4. — Tel. wł. — Pogrzeb ś. p. Cynarskiego odbył się wczoraj po południu przy udziale tysięcy tłumów mieszkańców. Latarnie ulic, które mi szedł kon-

dukt, przysłonięte były kirem. Na pl. Wolności przemawiał wicepr. Wojewódzki, na cmentarzu przez Rady m. dr. Fichna.

Zamordowanie szefa sztabu meksykańskiego Trup w otwartym aucle na ulicy

NOWY JORK 19.4. Według wiadomości z Meksyku, szef sztabu generalnego, Floreuzana, został zamordowany.

Polacy w Brazylii



Zamożny osadnik Szynda z Mazowsza właściciel młyna w Campostre pod Kurytybą.

KRWAWY FINEŁ długiej tragedji rodzinnej Zamach samobójczy handlowca z powodu nieuleczalnej choroby żony

Z Warszawy donoszą: W dwupokojowym mieszkanku w domu Nr. 13 przy ul. Wspólnej, rozegrał się krwawy finał długiej tragedji rodzinnej, trwającej już od lat 4-eh.

Mieszkanko to znajdujące się w lewej oficynie na drugim piętrze zajmuje 41-letni Antoni Domaradzki, przedstawiciel papierni „Bodzechów” z żoną, córeczką i teściem.

Pani Domaradzka od 4-eh blisko lat cierpi na chorobę nóg, która przykuła ją na stałe do łóżka.

Ciężka choroba żony przygnębiająco działała na męża. Od pewnego czasu zaczął zdradzać silny rozstrój nerwowy.

Wczoraj rano p. Domaradzki, wstawszy około godziny 8-eh, udał się do pokoju stołowego.

W chwili po tem domownicy usłyszeli głuchy stuk upadającego ciała i je kł.

W jadalni na podłodze w kałużę krwi leżał Domaradzki z brzytwą w ręku. Na szyi widniała głęboka rana.

Wezwano Pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził uszkodzenie tchawicy i po nałożeniu opatrunku przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Polacy w Brazylii



Wiejski kościółek na zapadłej wsi polskiej? Bynajmniej: to kapliczka, którą wybudowali osadnicy nasi w miejscowości Moema w Brazylii.

ZAJNTERESOWANIE pożyczką dla Polski

Francja spodziewa się bliskiego ukończenia rokowań w Ameryce

PARYŻ, 19.4. „Le Matin” donosi, iż wkrótce już ma być zawarty układ o pożyczkę polsko-amerykańską.

Polska ma otrzymać 70 milionów dolarów. Pożyczka będzie miała charakter konsolidacyjny.

„Najbłogosławieński”

Najwyższe odznaczenie metronoity Dyonizego w Konstantynopolu

Patriarcha ekumeniczny Bazyljos III, głowa kościoła wschodniego, nadał metropolie autokefalnemu kościołowi prawosławnemu w Polsce Dyonizemu, bawacemu obecnie z rewizytą u patriarchy w Konstantynopolu tytuł „Najbłogosławieńskiego”.

Tytuł ten jest nadawany bardzo rzadko i dotychczas przysługiwał niektórym patriarchom kościoła wschodniego.

Po tytule „Świątobliwy”, jest to najwyższy tytuł dostojników cerkiewnych.

Bilans handlowy Polski mocny O 12 milionów wzrósł wywóz w marcu

Bilans handlowy Polski w miesiącu marcu, wbrew przewidywaniom zarówno sfer gospodarczych jak i czynników rządowych, dał saldo dodatnie.

Suma przywozu wyniosła w złotych obiegowych 221.575 tys., w złotych w złocie 128.306 tys.; wywóz zaś wyniósł w złotych obiegowych 222.319 tys., w złotych w złocie 128.736 tys.

Saldo zatem dało przewyżkę wywozu nad przywozem w wysokości

430 tys. złotych.

Choć saldo jest niewielkie i raczej zbliżone do zera, to jednak analiza poszczególnych pozycji bilansu handlowego pozwala wysnuć bardzo pocieszające wnioski. Przedewszystkiem należy stwierdzić wzrost zarówno przywozu, jak i wywozu, co świadczy o potęgującym się naszym obrocie z zagranicą.

Wzrost przywozu dał się odczuć w surowcach i tych produktach przemysłu, których Polska nie wytwarza (skóry, nawozy sztuczne, żelazno, samochody itp.). Świadczy to, że wzrost

przyrostu jest zdrowy, że jest objawem poprawy gospodarczej kraju.

W pozycjach wywozowych spadł eksport zbóż, cukru, węgla i przetworów ropy naftowej; zwiększył się natomiast bardzo znacznie wywóz mięsa i jaj

a zwłaszcza drzewa.

Śmiało można powiedzieć, że podobnie jak w drugiej połowie ubiegłego roku węgiel ratował saldo naszego bilansu, to obecnie tę samą funkcję spełnia drzewo.

Wywóz nasz, mimo zmniejszenia się salda, wzrósł w marcu bardzo poważnie. Wzrost ten w stosunku do lutego wyniósł 12 milj. zł. w złocie.

PO ŚWIĘTACH



Wprowadzam sobie to zagładanie mi w talerz! — Ależ ja nie na pański talerz, lecz na pana patry: tak pan przy tym bar-szczu sapie, że myślałem, iż pan tonie i chciałem spieszyc na pomoc

„Labour Party” toczy walkę o prawo strajku

nie chce zaś walk o koncesje chińskie

LONDYN, 19.4. Konferencja niezależnego odłamu Partji Pracy powzięła uchwałę protestującą energicznie przeciw rządowemu projektowi ustawy o związkach zawodowych i strajkach.

Zaprotestowano również przeciw akcji wojskowej W. Brytanji w Chinach.

Trupy w Maroku ścielą się na nabojuwiskach

MADRYT, 19.4. W ostatnich operacjach na terenie marokańskim koło Melih Hiszpanie stracił 11 rannych, marokańczycy zostawili na placu 20 zabitych.

Podczas odwiedzin Primo de Rivera w Maroku postanowiono odłożyć dalsze operacje wojskowe do maja.

REZUREKCJA PRZED 150 LATY

Król Jegomość

w otoczeniu dostojników kroczył w procesji przy hałas armat i dźwięku dzwonów

Baroko uroczyście i z zachowaniem wielkiej pompy święcili dawni Polacy rezurekcję.

Nigdy jednak nie obchodzono jej tak hulaśliwie jak za czasów Sasów.

Lubił sycylijskiego baroka, lubił bawić się w przesadnym ceremoniale, wszystko jedno jakim on był — kościelny, dworski czy szlachecki.

Ceremoniał zaś owej epoki wymagał nie tylko bogatych strojów, przesadnej dekoracji, ale i wielkiej wzniosłości, jak mówi współczesny estetyk, „była radość dla oka i dla ucha”.

Pań. Giehrman, Francuzka, która podróżowała po całej Polsce i opisywała skrajne swe wrażenia z pobytu w „kraju pełnym osobliwych zwyczajów” zapisała w swych pamiętnikach, iż „Polacy są bardzo pobożni i zarówno podziwiają jak i królowie wraz z rodzinami spędzają większą część nocy z soboty na niedzielę w kościełach”.

W świątyniach, a nawet wsiach, strzelano z armat, moździerzy, szarżowano fuzyj i pistoletami przez próżną beczkę dla wystrachu balasu.

Przy kościołach pali beczki smółki, co powoduje często pożary.

Na rezurekcji bywał zawsze cały dwór królewski. Nabożeństwo uważano jako pewnego rodzaju

świętą państwową, podczas której występował król jegomość jako reprezentant narodu.

Wkrótce zaś niego gromadziły się dostojnicy państwowi, aby wspólnie uczcić Chrystusa, który zmarł wycieńczony.

Na rezurekcji w katedrze świętego Jana gwałtownie się również cała ówczesna korpus dyplomatyczny, chociaż mekorytów posłowie nie byli katolikami.

Za ostatnich królów przybywał do katedry nawet poseł turecki, odziany odświętnie w jedwabie.

Przyjeżdżała kareta zaprzęgnięta w dwa arabskie bachmaty.

Niedługo miał drogę do przebycia, bo jechał z „zielonego domu”, który stał przy dzisiejszym placu Małachowskiego, w tym mniej więcej miejscu, gdzie wznosi się obecnie kościół ewangelicki.

August III brał udział w uroczystej procesji, która obchodziła dookoła katedry.

Przy boku królewskim postępował ministrów i senat w komplecie.

Za poprzedników Augusta III-go obchodzono trzy razy dookoła katedry, ponieważ August III-ci był bardzo otyły i męczyło go chodzenie, więc aby nie sprawiać królowi przykrości, raz tylko jeden szła procesja naokoło kościoła.

W tym czasie artylerja ustawiona na „Gnojowej Górze”, dzia-

łała z ulicy Oboźnej i Sewerynowie dawała honorowe salwy.

Nie żałowano prochu, bo strażników było 300.

Stanisław Pomiatowski bywał również na rezurekcji i brał udział w procesji.

Zarzucono mu, iż król - sceptyk, zwolennik Woltera czynił to niechętnie, nie chciał jednak dawać złego przykładu, więc pobornie był się w pierś.

SMUTNA WIELKANOC

w ogłodzonej przez Niemców Polsce. Było to w roku 1917-ym

Minione święta Wielkiej Nocy niewątpliwie przywiodły w Warszawie na pamięć magistratowską Wielkanoc, jaką stolica Polski kiedykolwiek przeżyła.

Było to niedawno — 10 lat temu, podczas okupacji niemieckiej, w roku 1917.

Śrogi przednówek zaczął się wówczas już w styczniu i trwał bez przerwy aż do nowych zbiorów. Szczupłe zapasy ziarna i kartofli Niemcy bez żadnego par-

domu wywozili do Berlina. Racje sześcioletnie z 30 funtów miesięcznie na osobę — spadły do 10-ci.

Najbardziej suta zastawa wielkanocna nie strzeże w naszej pamięci wspomnień ówczesnych kart żywnościowych i brudnych zup pełuszkowych z kuchni obywatelskiej, otrzymanych ogonków przy sprzedaży chleba, soli, sacharyny, cukru — całego bezmiaru ówczesnej zaciętej nędzy.

Ze starych kronik owego roku dowiadujemy się, iż na okres świąt Wielkanocy, t. j. na czas od niedzieli palmowej do przewodnej wydano na osobę: po funcie marmelady, kapusty, soli, po ćwierć funta słoniny, fasoli, kawy zbożowej, cykorii, cukru, po pół funta: maki pszennej, makaronu i ryby solonej i po 1 śledziu.

Jadać mogliśmy wówczas jakby według surowej komendy cyfr.

Maksimum pełnej normy żywnościowej na okres świąteczny, t. j. 2 tygodnie wynosiło: 2.640 gramów produktów surowych, 2.880 gramów chleba, 224 gramów cukru i 5.904 gr. kartofli, razem 11 kg. 648 gr.

Mięso, wędliny, słonina itd. były rarytasem zmonopolizowanym przez Niemców firmę „B-ci Frankowski”.

Przed obiadami tego czasu w ul. Świętokrzyskiej, niekiedy tylko przez strybę mogła podziwiać krowie żyje, polskie słonki, marmeladę szynki itp., wyroby masła śmietankowego.

Niemiecki dyktator żywnościowy w Warszawie, oberlejtendant Schall, udzielał w drodze protekcji osobom ustosunkowanym do wielkich racyj mięsa i maki pszennej.

W kuchniach komitetu obywatelskiego podawano pełuszkę w wodzie, suszoną kapustę lub brukiew oraz ćwierć funta chleba, kasując jednocześnie kupon chlebowy konsumenta.

Obiad składał się z litra zupy „dla starszych” i trzy piąte litra „dla dzieci”. Obiady dla inteligencji zawierały 2 dania: pół litra zupy i jarzynę lub „mięso”. Kuchnie te wydawały miesięcznie 3.000.000 takich „obiadków”.

Na 1 porcję obiadową dla dorosłego przypadały następujące tłuszcze: 160w bydłych — 3 luty, mięsa — 2.8 luty, masła i słoniny — 0.16 luty.

Na takie odżywianie się skazane było 95 procentów całej ludności.

Glód w dosłownym znaczeniu zastępował nam „święcone”.

Dziś w najuboższej nawet rodzinie zastawa świąteczna była dziesięć razy większa i pożywniejsza.

Konkurs gry bilardowej



w Warszawie odbył się w tych dniach konkurs gry bilardowej.

Na ilustracji widzimy dwoje bilardzistów warszawskich, m. Adama Piłtza i M. B. Błoboskiego, rozgrywających mecz w t. r.

Bajeczna tresura



Wojak, szwedzki pies owczarski, przeskakuje z łatwością przez 7 krzeseł

Sieklerą w czaszkę

Śmiertelna walka w suterenie w obronie kobiety

WARSZAWA, 19.4.

Najbardziej krwawa z sutereny walka w Warszawie przy ul. Miedzianej, rozgrywała się wczoraj około godz. 10-iej w mieszkaniu wszystkich mieszkańców.

Wczoraj se ludzie... Zapóźno, już w nocy, zabójca sutereny był w stanie walki, zakończono śmiertelnie jednego z walczących.

Najbardziej krwawa scena miała przebieg dramatyczny.

W suterenie wędził po wieżowcu Jan Włoskiewicz, woźny z białej krowy. Aż Elbor, matka jego, matka krowy Walerja Włoskiewicz z dyktem. Mał. tej krowy Andrzej Wawrzczak, zdrajca, krowy, opuścił w tych dniach z żoną, odsiedziawszy karę 3-letnią.

Wędził się on, że żona zabije go, że go opuściła i że ani

razu w więzieniu nie odwiedziła go.

Wczoraj Wawrzczak, podpisał sobie z okazji święta, uzbudził się w siekierę i poszedł na poszukiwanie żony.

Około godz. 10-iej zapukał do mieszkania Włoskiewicza.

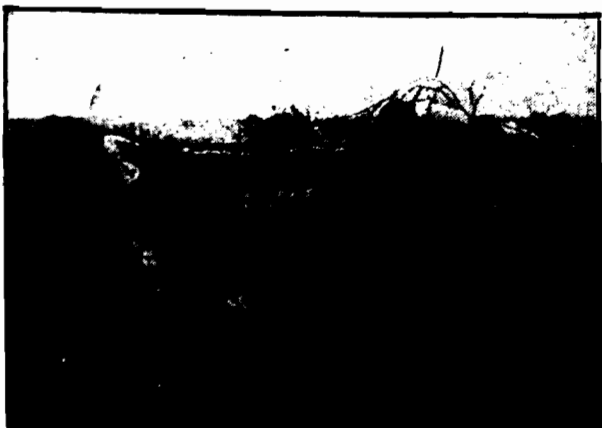
— Walerka, wyłaż! — krzyczał przez drzwi. Gdy mu nie otworzono, siekierą wywalił okienko sutereny i wdarł się do niej.

Skoczył ku niemu Włoskiewicz.

Zawrzała straszna walka. Pół pijany zbir wymachiwał siekierą. Silniejszy Włoskiewicz mimo kl. ku ran, jakie już odniósł wyrwał siekierę, pchnął Wawrzczaka na krzesło i zadał straszny cios.

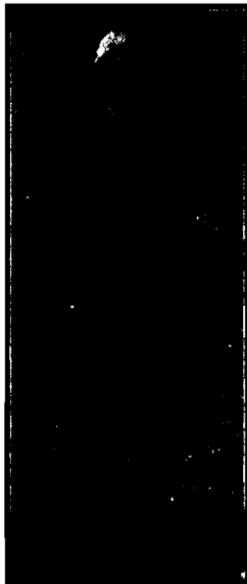
Siekiera rozprzątała czaszkę... Mózg trysnął na ścianę. Włoskiewicza aresztowano.

Trudna przeszkoda



Student angielski urozmaicał sobie wysiłek dystansowe trudne do przelania przeszkodami, jak np. wóz przykryty śniegiem.

Na wiosnę



Spacerowa sukienka

Ostatni szyk



Krótkie spodnie

Zanikające zwierzęta



Trzydniowy żubr i jego rodzicielka

13 ran sztyłem

Krwawa zemsta za wzgardzoną miłość

WARSZAWA, 19.4.

Trzydzieści ran sztyłem zadał 27-letni Ryszard Wasilewski, zredukowany policjant. Rozajij Szejman, 30-letniej mężatce. Następnie sam zadał sobie 3 rany w pierś.

Okropna ta scena rozegrała się w Wielką Sobotę w drugim em podwórzu domu przy ul. Dzielnej nr. 93.

Pogotowie odwiezło obie ofiary do szpitala Dz. Jezus.

Policja rozpoczęła dochodzenie. Stwierdzono, że krwawy dramat ma to miłosne.

Wasilewski prześladował Szejmanową miłosnym; oświadczyła, które ona stanowiła odzyskała.

W Wielką Sobotę zaczął się ze sztyłem, a gdy wyszła na podwórze, raz jeszcze spróbował ją wzruszyć. Gdy wyrwała się z objęć, dobył noża i dokonał krwawej zemsty.

Demon „jazz-ba-đu”



Rzeźba p. Anny Rosenszajn wywołuje wielkie wrażenie na „Wystawie Niezależnych w Nowym Jorku”.

Pożar w kościele św. Jacka w Warszawie

Przenajświętszy Sakrament ocalony przez bohatera Boskiej kapłana Cudowny obraz Matki Boskiej nieknięty przez płomienie

WARSZAWA, 19.4.

Alarmująca wieść o pożarze w kościele św. Jacka przy ul. Freta poruszyła Stare Miasto wieczorem w Wielką Sobotę.

Było to około godz. 8-iej wieczorem. Ludzie wracali już z grobów — tłumy znów pociągnęły przed świątynię, aby

spieszyć z ratunkiem.

Ogień powstał w kaplicy t. zw. śnieżnej, gdzie znajduje się cudami słynący obraz Matki Boskiej Śnieżnej. Tam był urządzony Grób. Od jednej ze świec zajęły się papierowe kwiaty, a ogień tak szybko się rozszerzył, że gdy adorujący przy Grobie członkowie bractwa Różańca św. rzucili się do ratunku, płonęły już dekoracje Grobu, a ogniste płomyki sięgały obrazu św. Antoniego, tworzącemu zasłone cudownego wizerunku M. B. Śnieżnej,

— Pali się! Pali się!

Na alarm ten nadbiegł zakryty stji kapelan zakładu sierot-chłopców im. Jachowicza ks. Dominik Weszke.

Nie wahając się ani chwili, kapłan skoczył w płomienie, aby ratować Przenajświętszy Sakrament.

Czas był najwyższy, bo płonęły już tiule na złotej oprawie.

W akcji ratunkowej pod kierunkiem bohatera Boskiej kapłana brał udział członek bractwa Stanisław Szymański, Stanisław Perzyński i zakryty Aleksander Przybyłowski.

Ody przybyła straż — oddział nalewkowski i pogotowie oddziału mirowskiego — pożar był już ugaszony.

Splonął doszczętnie obraz św. Antoniego. Cudownego wizerunku Matki Boskiej Śnieżnej płomienie nie tknęły.

Czytajcie

PRZEGLĄD SPORTOWY

